

## Horyzonty poezji

To kolejny już powrót krakowskiego poety **Andrzeja K. Torbusa** do źródeł swych inspiracji twórczych, czyli do Doliny Popradu. Poeta coraz częściej uświadamia sobie, że czas jego pokolenia mija bezpowrotnie, choć inspiracje twórcze tego miejsca czekają na kolejne pokolenia poetów. Idzie tu jednak o to, że świadomość przemijania nie powinna pozbawiać piszących szczerości wypowiedzi, czyli należy być zawsze sobą. Ważne za tym jest ciągle wspomnianie rozmów z matką, które pozwalają przezwyciężać wszelakie trudności tworzenia. W wierszu pt. „Wiersz na do widzenia” autor pisze: *Nie możemy nic więcej / niż w pacierzu spleść ręce / na znak ciała położyć / przedtem nieco coś spożyć / (...) // Póki ręce nie bolą / własny skłębć nekrolog / potem wcześniej nad ranem / członki natrzeć balsamem / ubrać świeżą koszulę / z psem pożegnać się czule / drzwi z fasonem zatrzaskać / i powoli snom zasnąć.*

Tu jakikolwiek komentarz staje się zbędny, bo poeta dosadnie i z pełną samoidentyfikacją dokonuje syntezy miejsca i źródła własnych inspiracji, które prowadziły go przez całe życie.

Inną metaforą owej matki jest dla poety morze, które wyznacza kierunek własnego rozwoju i wolności wyboru siebie w świecie. W tej „morskiej wędrówce” na dobre i złe kluczowy jest dla autora ów „marynarski Bóg”, który również prowadzi go do „przysłowiowej leśniczówki”, gdzie czas dopełnia z natchnieniem pisane i przeżywane utwory. Tu w muzyce lasu poeta słyszy uverturę do „sonaty mistrza Beethovena”, łączącą fragmenty jego przeżyć w nową całość komponującą się z prawem natury. Torbus przypomina klimaty wcześniej pisanych wierszy w analogicznych sytuacjach przez Jerzego Harasymowicza, Juliana Kawalca, Andrzeja Warzechę, Henryka Cyganika i ich pielgrzymki po Beskidzie Sądeckim. W formie pastiszu „Bukolika dla Jerzego” możemy przeczytać: *pisze Pankrator uczone wiersze / wozem je z łąki niczym siano zwozi / w oczekiwaniu pijany pop śpiewa litanie / że aż od gniewu rdzewieją ikony? (...) a grzechy lasu będą odpuszczone / kiedy pod okno dziki zapędzi / ze Świętym Jerzym stojąc na balkonie / pisze poeta z wiatru i łabędzi.*

Nie trudno zauważyć, że Torbus, choć w zmodyfikowanej formie, kontynuuje narrację poetycką Mistrza Jerzego, ale i podpowiada jak ją twórczo rozwijać. Również w tym klimacie przypomina Józefa Bałasa i jego „świat łemkowski” nad którym jak zawsze króluje Radziejowa, a w którym znika granica między światem żywych i umarłych, bo choć już odeszli to pamięć o nich nie zaginęła. Także poeta wspomina miejskie klimaty Krakowa, w których sytuuje poezję naszej noblistki – Wisławy Szymborskiej.

Warto nadmienić, że książka ta składa się z trzech części. Oprócz wierszy autor w drugiej części zamieścił „piosenki”, zaś w trzeciej pt. „Pokruszki” utwory dedykowane głównie dzieciom, „mojej klice”, dygnitarzom Krakowa z Prezydentem Jackiem Majchrowskim na

czele. Klimaty tych utworów przemiennie obejmują atmosferę naszego miasta z atmosferą rozkoszy związanej z wędrówkami po górach. W jubileuszowej piosence „Kociołkowej” autor wspomina własny szlak poetycko-piosenkowski i pisze: *(...) Minął pięćdziesiąty rokczek – / tyłu wzruszeń, zauroczzeń / nie żałuje nikt, choć nogi / odmawiają dalszej drogi. / Cóż zaśpiewać w takiej chwili? / – Byśmy jakiś czas pobylili // (...) Toż minęło już pół wieku, / jak się włóczy „KOCIOŁEK” wśród smreków / Wciąż nadziei nie mogą się Gorce, / że z ogniska dym dla nich gra koncert.*

Kolejne ballady traktują o życiu „proletariackim” poety, jego oczekiwaniach, marzeniach i nieustającej chęci obcowania z „knajpą”. W Balladzie o młynie natomiast zostają ukazane dzieje Polski, miodowe lata życia w niej, ale i wspomnienia o podróży BAMEM przez lasy Syberii. W tym kontekście ważne staje się równoległe doświadczenie klimatu małego miasteczka galicyjskiego, a także obrazy kamienic na Kazimierzu ukazujące ślady żydowskiego „Szalom!”. Torbus również przypomina klimat Krakowskiego Ogrodu Botanicznego, chwali Beskid Sądecki jako „kraj buków” – twierdząc – że „w górach się nie umiera”.

Dla poety bowiem życie to taniec na każdej okazji, ale i igranie z pozorami, przypomnienie przeżyć z wczesnych młodości, dzieciństwa, kolejnych i już dojrzałych miłości. W tej perspektywie przywołuje klimaty poetyckie np. utworów Konstantego I. Gałczyńskiego. Przywołuje z pamięć Grybów, „Bar pod Dzwonkiem” w Starym Sączu, kawiarenkę „Pod Katarynką” na Kazimierzu, ale i wojsko polskie z czasów PRL-u, jak również piosenki Zenka Martyniuka.

Druga część tej książki to teksty piosenek tych już wykonywanych, ale i nowych, do których zostaje dołączony Alfabetyczny Indeks Kompozytorów Piosenek do Słów Autora zamieszczonych w tej publikacji. Natomiast część trzecia to tzw. „Pokruszki”, czyli również ciekawe utwory poetyckie utrzymane w klimatach duchowych, charakterystycznych do całości twórczości literackiej krakowskiego poety.

Nie ma żadnej wątpliwości, że praca ta budzi zachwyt swoją zawartością literacką, ale i przejrzystą strukturą redakcyjną wykonaną przez Magdaleny Węgrzynowicz-Plichtę i jej Wydawnictwo SIGNO. Nie powiem nic ciekawego, jeżeli polecę zawartość tej książki każdemu z potencjalnych wielbicieli i czytelników poezji.

PS. Warto także nadmienić, że równoległe z omówioną książką poetycką Andrzeja K. Torbusa Wydawnictwo SIGNO opublikowało również uroczę bajki dla dzieci w formie wierszowanej jego autorstwa – pt. „Zasypianki”, do których ilustracje przygotowała Aleksandra Kucharska-Cybuch.

**prof. Ignacy S. Fiut**

Andrzej K. Torbus, „Aż po horyzontu kres”. Redakcja: Magdalena Węgrzynowicz-Plichta, Wydawnictwo SIGNO, Kraków 2020, s. 159.

## Czas „Późniejszej dziewczyny”

Na subtelnej tkance liryki poetki i kompozytorki krakowskiej Alicji Tanew nie należy, jak sądzę, przeprowadzać żadnych eksperymentów analitycznych. Już przed dekadą zgodziłam się ze stwierdzeniem Lidii Bogaczówny we wstępie do książki „Krople z innego snu” Alicji Tanew, iż jej autorka ma w sobie Alicję z Krainy Czarów, „która jest syntezą wszystkich postaci ze świata po drugiej stronie lustra (...) i w dalszym ciągu błądzi i przeżywa przygody w świecie, którego już nikt nie widzi. Wiersze Alicji nie podlegają analizie, one są do poruszenia emocji, do wyśpiwania, do zawstydzenia, do milczenia”.

Takie określenia stanowią tylko połowę prawdy o świecie autorki „Późniejszej dziewczyny”- najnowszej książki poetyckiej, wydanej przez Scenę ATA. Bowiem oprócz tego świata istnieje w jej życiu zwykła, trudna codzienność i wynikające z profesji radcy prawnego twarde stąpanie po ziemi.

Jest więc tą Alicją, która najpełniej definiuje swój sposób na życie w wierszu pt. „Zapis nutowy”:

*Mój świat jest w dźwiękach  
bliskich i dalekich  
im więcej dźwięków  
tym więcej światów*

*(...) światło słów  
otwiera myśli  
wiolinowym kluczem pamięci*

*na pięcioliniach  
czas zapisuje spełnienie  
albo niespełnienie...*

...i tą, która pośród spraw niepojętych, nieraz dramatycznych, potrafi odnaleźć uzasadnienie dla trwania z podniesionym czołem i dlatego w wierszu „Osobna” mówi:

*Nieprzyczepna  
osobna  
zanurzona  
w dźwiękach i w bólu  
po połowie  
płyń z prądem  
pod prąd*

*zdziwiony świat  
nic jej nie podpowie*

*sam jest  
z zapytania*

Pomiędzy tymi dwoma odcieniami osobowości nieustająco balansuje na linie marzeń odnajdując w życiu piękno, radość i nadzieję, a jej pointą poetycką staje się zachwyt światem.

*(Dokończenie na stronie 18)*